Dziś: 2 gi kupon Tygodnia Gwiazdkowego

Nr. 70 OPŁ. POCZT U SZCZ. YCZ. Warszawa, piątek, dn. 3 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

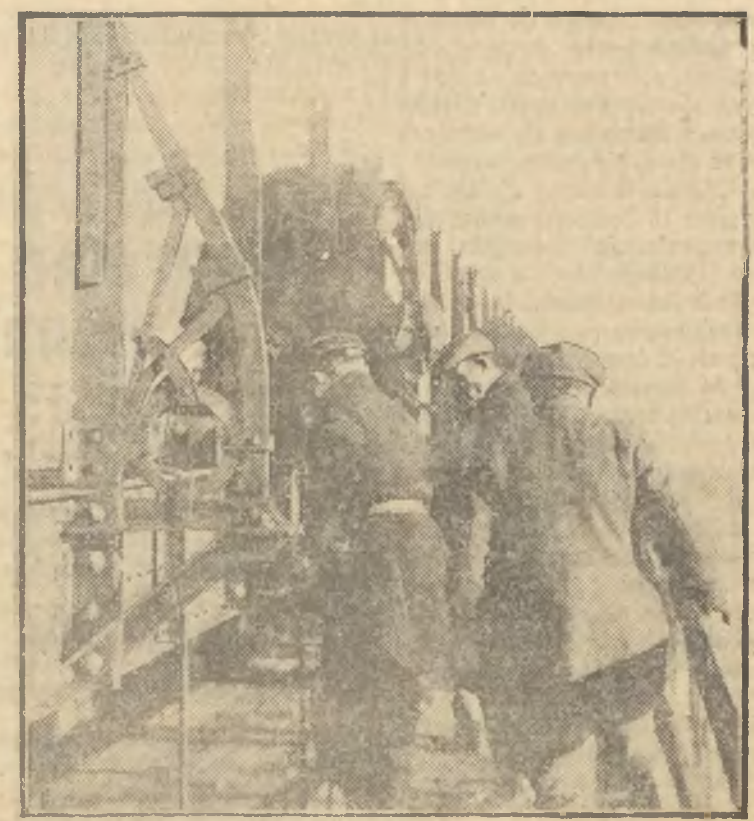
ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Most Poniatowskiego ukończony

240 robotników straciło pracę



Wskutek wykończenia drugiej połowy mostu ks. Poniatowskiego i braku dalszych zamówień fabryka K. Rudzki w Mińsku Mazowieckim wymówiła z dn. 1 grudnia pracę 240 robotnikom.

Ziemia polskich pobojowisk

Przybyła do zbioru pamiątek walki o Wolność

Dzisiejsze uroczystości w Katedrze

Dziś o godz. 10-ej odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo za duszę poległych za oiczyznę w 1914 — 1921, połączone z uroczystością odsłonięcia i poświęcenia pomnika, zawierającego garstki ziemi ze wszystkich pobojowisk polskich. Rokitna, Lwów, Ossowiec, Styr i 48 innych miejscowości dostarczyło ziemi na wspólny kurhan bohaterstwa polskiego żołnierza.

Gen. Nissel przysłał dwie garście ziemi z pod New-Port i Verdun.

Na uroczystościach obecny był p. Prezydent Rzplitej, jeneralicja, delegaci pułków i 36 komp. honorowa.

W katedrze, obok t. zw. „kaplicy literackiej" wzniesiono piękną kolumnę, zakończoną srebrną podobizną typowej polskiej kapliczki przydrożnej.

U podstawy kolumny przygotowano miejsce, na urny z ziemią pobojowisk.

O godz. 12-ej w południe delegaci 21 pułku piechoty, 36-go pułku strzelców konnych, 36-go pułku piechoty i 1 pułku szwoleżerów w składzie po jednym oficerze i jednym szeregowym podpisali akt złożenia ziemi w podstawie pomnika.

Tragiczne zderzenie wojskowego z policjantem

Wachmistrz żandarmerji daje 5 strzałów do przodownika

BIAŁYSTOK, 3.12. (AW). — Tutejsza stacja kolejowa była widownią tragicznego zajścia między policjantem i wojskowym. Wachmistrz żandarmerji Kulman Stanisław dał 5 strzałów rewolwerowych do interwenjującego starszego przodownika policji Perstla Franciszka, raniąc go ciężko w głowę, szyję, brzuch i nogi. W stanie bardzo ciężkim Perstla zabrano do szpitala. Kulmana aresztowały władze wojskowe.

Ustawa emerytalna ma być zmieniona

W kołach urzędniczych wywołała duże wrażenie wiadomość o projektowanej nowelizacji ustawy emerytalnej, która dotychczasowy okres pracy w służbie państwowej wymagany do świadczeń emerytalnych z 5 lat przedłużała do 10.

Gdyby tak się stało, jak twierdzą urzędnicy, wielu z nich znalazłoby się na bruku.

Kradzież w tow. włoskiem

Przy ul. Marszałkowskiej nr. 154 mieści się Włoskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Dziś o godz. 9 rano, gdy dyrektor Towarzystwa przyszedł do biura, spostrzegł, że biurko kasy jest otwarte, a w kasetce (również otwartej) brakuje 3260 złotych i 163 dolary.

Górnicy grożą strajkiem powszechnym

Kongres związków górniczych w Dąbrowie

KATOWICE, 3.12. (A.W.). W związku z odpowiedzią przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego, iż podwyżka dla górników jest obecnie nieaktualną, odbędzie się w Dąbrowie Górniczej kongres delegatów wszystkich Zw. Górniczych w Polsce. Przywódcy górników zapowiadają, iż jeśli do tego terminu nie otrzymają pozytywnej odpowiedzi w sprawie podwyżki, proklamowany będzie strajk powszechny górników.

Francja—Polska

Briand rozmawia z p. Zaleskim

PARYŻ, 3.12. (ATE). „Petit Parisien" pisze, że wczorajsze obrady Brianda z Ministrem Zaleskim dotyczyły głównie sprawy rozbrojenia Niemiec i kontroli wojskowej nad Niemcami.

Wielki wiec w Żyrardowie

Zakłady żyrardowskie zwolniły z oddziału mechaniczno-budowlanego 390 pracowników.

Wszystkie roboty, wykonywane przez tych robotników przekazano fabrykom łódzkim.

Z tego powodu wśród robotników tutejszych panuje wielkie wzburzenie.

Na dzisiaj Związek Robotników Przemysłu Włóknistego zwołał wielki wiec celem zaprotestowania przeciw takiej decyzji zakładów żyrardowskich. Miejscowe władze policyjne zawiadomiły o tej decyzji odpowiednie czynniki w Warszawie.

Sroga zima już przyszła...

Baraki dla bezdomnych muszą stanąć na czas!

Korzystając ze swego pobytu w kolonii dla bezdomnych na Żoliborzu z okazji przyjmowania przez Czerwony Krzyż w dniu wczorajszym 4 nowowybudowanych baraków, komisarz rządu p. Jaroszewicz zapoznał się ze stanem robót budowlanych dalszych 8 baraków, które mają być oddane do dyspozycji Czerwonego Krzyża w ciągu bieżącego miesiąca.

Komisarz Rządu skonstatował, że dalsze 4 baraki, które mają być oddane do użytku 10 b. m., są już na wykończeniu, co się zaś tyczy ostatnich czterech baraków z grupy 12, które mają być gotowe przed Bożem Narodzeniem, to dopiero gotowe jest podmurowanie, co prowadzący roboty usprawiedliwiali tem, że baraki te budują się poza linją regulacyjną magistratu, a to spowodowało pewne trudności techniczne.

P. Jaroszewicz oświadczył, że niezależnie od okoliczności, wyciągnie konsekwencje zarówno w stosunku do Czerwonego Krzyża, jak i do kierownictwa robót, jeśli baraki dla bezdomnych nie staną na czas.

Reforma rolna

Dzisiaj pod przewodnictwem Ministra Reform Rolnych p. Staniewicza rozpoczął obrady zjazd prezesów okręgowych urzędów ziemskich. Zjazd potrwa kilka dni.

GIEŁDA

Tendencja słabsza. Ponieważ koniec roku i rozpoczynający się okres przedświąteczny nie sprzyjają wzmocnieniu się tendencji, więc wydatniejszej poprawy należy oczekiwać dopiero po Nowym Roku. Możliwe będą jedynie drobne i krótkotrwałe fluktuacje.

Wymieniane dziś kursy kształtują się niżej wczorajszych, zwłaszcza jeżeli chodzi o papiery grane.

Między innemi notowano: Bank Dyskontowy 9.75, Handlowy 3.10, Polski 81, Cerata 1, Węgiel 69, Cukier 3.10, Lilpopy 15.50, Modrzejów 3.85, Ostrowiec 7.65, Rudzki 1.12, Starachowice 2.13, Żyrardów 11.25, Haberbusch 63, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie złot. 35,50, 5 proc. miejskie złot. 40.50. Papiery państwowe utrzymane.

Zapotrzebowanie walut małe. Wczorajszy obrót wszystkiemi walutami nie przekroczył 240 tysięcy dolarów.

Z powodu większej podaży dolarów efektywnych poza giełdą Bank Polski obniżył kurs o 1 grosz, t. j. do zł. 8.98.

Kurs dewiz na New-York bez zmiany, t. j. zł. 9. Franki francuskie zwyżkowały przeszło o 1 złoty na 100, czeki na Paryż notowano 34.40 — 34.36. Zwyżkował i Medjolan do 38.67. Londyn bez zmiany 43.69, Zurych 174.05.

Dolar w obrotach prywatnych oddawano po kursie urzędowym.

Rubel złoty 4.74.

NASZE ABC

OBOZ WIELKIEJ POLSKI

Jutro zjeżdżają się do Poznania przedstawiciele rozmaitych kierunków politycznych i rozmaitych sfer społecznych, ażeby wspólnie z Romanem Dmowskim powołać do życia nową organizację: „Obóz Wielkiej Polski".

Nie jest to bez znaczenia, iż nowa organizacja powstaje w stolicy Wielkopolski. Ta dzielnica była kolebką Polski, ta dzielnica zachowała największą bodaj z pośród innych tężyznę moralną, ta dzielnica jest najsilniejszem procentowo skupieniem żywiołu rdzennie polskiego, ta dzielnica wreszcie była i jest pomostem pomiędzy Zachodem a Polską.

Żyjemy w u zrastającem nieustannie rozproszkowaniu narodu. Ostatnie czasy, które miały osłabić partyjnictwo, spowodowały powstanie szeregu nowych stronnictw. Ponadto osłabiły wrażliwość społeczeństwa na życie polityczne. Ogół żyje dziś pod znakiem rezygnacji i niepewności.

Stan taki narodu może się odbić najfatalniej na rozwoju Państwa.

Zespolić w sobie najwięcej sił twórczych narodu, dobyć ze społeczeństwa jak najwięcej nowych, niepoddanych rutynie dotychczasowej pracowników, tchnąć w naród wiarę w przyszłość i rozpalić w nim ambicję i tęsknotę do wielkości Polski — oto zadania, stojące przed organizującym się świeżo obozem.

Społeczeństwo nasze wita akcję Romana Dmowskiego z jaknajwiększem uznaniem. Widzi w nim jednego z budowniczych Niepodległego Państwa, jednego z wodzów, który Naród poprowadził do zwycięstwa w najcięższym okresie dziejów.

Gdzie pędzą spirytus

W spelunkowych piwnicach

Na skutek poufnych wiadomości przodownik Zygmunt Skotak i st. posterunkowy Stanisław Czapliński — z 8 komisarjatu udali się do domu nr. 15 przy ul. Twardej, gdzie jakoby miała być prowadzona potajemna gorzelnia. Po dokonaniu szczegółowej rewizji na strychach, komórkach i w piwnicach, policjanci w jednej z piwnic, nie posiadającej jakoby właściciela i zamkniętej jedynie na drut, znaleźli 2 gąsiory z okowitą, 2 banie puste po spirytusie przykryte wikliną oraz pustą bańkę od mleka z nikłą ilością spirytusu. Mimo dalszej szczegółowej rewizji w tej i sąsiednich piwnicach samej gorzelni nie wykryto. Znalezione naczynia i gąsiory z okowitą zabrano do komisarjatu.

Żywa pochodnia

Dziś o godz. 5 rano przyjechał do Warszawy z wozem słomy wieśniak z Pomiechówka pod Warszawą, Władysław Rączka.

Na ulicy Wioślarskiej od wybuchu płomieni z rozbitej latarki zapaliła się słoma.

Ogień ugasiło pogotowie III oddziału straży ogniowej.

Wieśniak, który spał na wozie jest nieco poparzony, straty jego wynoszą 250 złotych.

Jest to w ciągu tygodnia drugi podobny wypadek.

Niemcy łaskawie „ożywią" Rosję

Kopalnie złota w rękach przemysłowców niemieckich

MOSKWA, 3.12. (RPS.). Rząd sowiecki zawarł umowę z przemysłowcami niemieckimi Hamerschmidtem, Beckerem, Ejswaldem i Karltonem, z których dwaj ostatni są obywatelami amerykańskimi. Umowa przewiduje **wydzierżawienie kopalni złota w okręgu Bureińskim na Amurze na przeciąg 20 lat od chwili rozpoczęcia pracy w tych kopalniach, które obecnie nie są czynne.**

Nie mają większych kłopotów...

Centralna Akademja Komunistyczna

MOSKWA, 3.12. (RPS). Centralny komitet wykonawczy sowietów zatwierdził ustawę o mającej wkrótce powstać w Moskwie **centralnej akademji komunistycznej. Ustawa przewiduje, że akademja ta będzie wyższą sowiecką instytucją naukową, która prowadzić będzie studja nad zagadnieniem państwowości socjalistycznej na podstawach marksizmu i leninizmu.**

Policja w jaskini gry

Dziwne towarzystwo przy jednym stole

Wczoraj wieczorem zastępca naczelnika urzędu śledczego, komisarz Sobota zlecił kierownikowi brybady lotno - obserwacyjnej, podkomisarzowi Stabholcowi „zrewidować" dom gry.

Dziś o drugiej i pół nad ranem, brygada lotno - obserwacyjna, przechodząc ulicą Pawią, spostrzegła najniespodziewaniej gorejące światła w domu Nr. 40 w mieszkaniu znanego szulera Hindla Nejchausa. Sądząc, że tam odbywa się narada graczy, brygada rozstawiła czaty i podsunęła się pod bramę.

W oknie siedziała jakaś kobieta i bacznie obserwowała ulicę. Pod bramą wywiadowcy dowiedzieli się że w mieszkaniu szulera jest obecnie znów dom gry, bowiem żona Nejchausa, gdy ten siedział w więzieniu urządziła u siebie dom gry karcianej. Mąż po wyjściu z więzienia nietylko, że pomysł żony aprobował, lecz i ze wszystkich sił popierał, **zapraszając gości przy pomocy specjalnych ajentów.**

Komisarz i wywiadowcy, **udając również graczy, weszli pojedyńczo do mieszkania.**

W pokoju pierwszym spały dzieci i kręciły się dwie posługaczki, kelner, sama właścicielka lokalu i gospodarz Najchaus.

W drugim pokoju, spowitym w kłęby dymu i wyziewy alkoholowe siedziało z najrozmaitszych sfer towarzystwo i „bebniło" w karty. Na stole leżały stosy pieniędzy.

Na rozkaz komisarza Stabholca, aby powstać i nie ruszać się z miejsc, towarzystwo „zdębiało".

Wobec tego, że wśród graczy byli **rozmaici szulerzy i karciarze zawodowi,** a niektórzy bez dowodów, całe towarzystwo zaprowadzono do urzędu śledczego dla wylegitymowania się.

Tu znany gracz Stanisław Brenz zaczął nawoływać towarzystwo do oporu. Mimo to zapisano wszystkich i będą oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Oto nazwiska graczy:

urzędnik i b. oficer Henryk Władysław Witkowski ze Skępego, ziemi Płockiej, Mordko Malamut (Balamut) modelarz, Senatorska 6, Adam Galewski, biuralista z Wilanowa, Icek Rozenbaum, subjekt, Żelazna 48, Abram Cersac, handlowiec, Krochmalna 31, Icek Autolot, Pawia 19, Abram Żytnicki, krojczy, Gęsia 20, Srul Drejzner, szewc, Gęsia 61, Chaim Galis, handlowiec, Miła 21, Abram Buterfas, subjekt, Rynkowa 11, Abe Nachtigel, rzeźnik, Wielka 13, Dawid Graf (którego nazywano „hrabią") kamasznik, Gęsia 11, Wolf Moszek Żytnicki, Dzika 21, Jakób Forma, właściciel jatki, Pawia 40, Icek Szmuklarz, kamasznik, Stawki 41, Chaim Eljasz Herszowicz, handl. Nalewki 39, Froim Mucha, handlowiec, Muranowska 6, b. właściciel domu, Stanisław Petrakowski, malarz, Wspólna 51, Piotr Federowicz, krawiec, Smocza 42, Zygmunt Giniński, rządca folwarku Czerniki, powiatu Radzyńskiego.

Ponadto „zapisano" kilku szewców, krawców, kelnerów, obywateli i nawet rejestrowanych o rozmaite wykroczenia, wszystkiego 32 osoby.

Z tragedji życiowej

Przy ulicy Ciepłej nr. 8 zajmuje skromny pokoik wraz z dwuletnią córeczką Irena Marja Bobrowska.

Z pracy rąk utrzymuje siebie i dziecko, niezawsze jednak starcza im na wyżywienie. Widzimy tedy Marję B. z łzą w oku siedzącą przy oknie i rozmyślającą nad niedolą własną i córki. Rozmyślania te są tem smutniejsze, iż myśli biegną do tego, który ją porzucił i sam opływa w dostatek i nie myśli o zabezpieczeniu bytu swego dziecka.

Wczoraj, gdy nie starczyło na chleb codzienny, zrozpaczona pani p. Marja udała się na ulicę Marjenstadt nr. 3 do mieszkania Kazimiery Lipińskiej i z przedpokoju skradła jej futro. Przytrzymana przez policję i odprowadzona do komisarjatu wyznała, iż dopuściła się kradzieży dlatego, aby wyżywić siebie i córkę.

Cóż na to ten niegodziwy, który o żonie i córce zapomniał?

Padła z wyczerpania na ulicy

Wczoraj, o godz. 6 wiecz., w bramie domu nr. 5 przy ulicy Wileńskiej zasłabła nagle kobięta, jak się później okazało Janina Galle, Skaryszewska 15.

Chorą opatrzyło wezwane Pogotowie i wobec zupełnego wyczerpania organizmu odwiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego na kurację.

Żywcem zasypany w studni

W osadzie Przybysze pow. Grójeckiego, podczas kopania studni, zostali przysypani ziemią dwaj robotnicy — Stanisław Pacholik lat 18 i Piotr Jabłoński lat 36.

Dopiero po upływie trzech godzin wydobyto zwłoki.

Przyczyną nieszczęśliwego wypadku niedostateczne zabezpieczenie ścian studni.

Kradną, kradną

Janowi Nawrockiemu (wieś Zakrzewo, gm. Malców) w zakładzie fryzjerskim przy ul. Smoczej nr. 5— palto wartości 100 zł.

— Taubie Halpernowej (Karmelicka nr. 27) ze strychu — bieliznę wartości 600 zł.

— Mieczysławowi Jawdzyńskiemu (Nowolipie nr. 32) — 60 zł.

— Abramowi Borensztajnowi (Nowolipki nr. 61) — 25 zł. gotówką.

— Weronice iPeczulowej z pow. Inowrocławskiego w tramwaju linji nr. 18 przed dworcem Wileńskim — 80 zł. gotówką.

— Bronisławie Żebrowskiej (Marji Kazimiery nr. 61) z komórki — drób wartości 80 zł.

— Janinie Wiadrowej (Podwale nr. 17) z grobu na cmentarzu Powązkowskim — płytę marmurową wartości 400 zł. O kradzież Wiadrowa oskarżyła Marcelego Rzącę.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew 7—8 gr., buraki klg. 10 — 11 gr., cebula klg. 38—41 gr., chrzan klg. 1.50 gr., kalafjory 1 gat. sztuka 85 gr. — 1 zł., kapusta biała klg. 22 gr., kiszona 30 gr., czerwona klg. 15 — 1 8gr., włoska za główkę 30—35 groszy, brukselska 70 —75 groszy, marchew klg. 7—8 gr., pietruszka klg. 24—30 gr., pory za pęczek 30 gr., sałata główka 30 gr., selery klg. 24—30 gr., szczaw klg. 1 zł., szpinak klg. 30—35 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 14—15 zł., wagonowe za 100 klg. 11—12 zł.

Wozów 277.

Wyciąć i zachować!

Kupon Nr. 2.

Premja gwiazdkowa „A B C"

Nazwisko ....

Imię ....

Adres ....

Szczegóły losowania naszych premji gwiazdkowych — patrz str. 5.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Rada Prasy na wzór Rady Gospodarczej ma powstać przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

Nowy dekret prasowy, usuwający czynniki administracyjne od wymierzania kar prasowych, znajduje się w Radzie Prawniczej.

Wice - Ministrem Oświaty ma zostać major Jędrzejewicz, referent oświatowy Min. Spraw Wojskowych.

Ś. p. Tadeusz Koźmiński, referent Min. Spraw Zagran., zdolny i wybitny urzędnik, zmarł w 29 roku życia.

Strajk angielski został wczoraj ostatecznie zlikwidowany.

Na Litwie zarządzono ostre pogotowie wojenne w obawie przed zamieszkami komunistycznemi.

Na pociąg pospieszny Praga-Wiedeń, dokonano zamachu, na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Bojowy awanturnik

w walce z policją

Na rogu ul. Sosnowej i Chmielnej jakiś pasażer będąc podchmielony, nie chciał uregulować należności dorożkarzowi Franciszkowi Wróblowi (Dobra nr. 54) za przejechany kurs. Gdy na żądanie dorożkarza st. posterunkowy Jabłoński z 8 komisarjatu zwrócił się do pasażera, ten rzucił się na policjanta, schwycił go za gardło, kilka razy kopnął oraz zerwał gwizdek, guziki i pasek przy czapce. Nadto obrzucił policjanta gradem obelżywych słów. Na pomoc Jabłońskiemu pośpieszył przechodzący st. wachmistrz 1 pułku szwoleżerów Czesiak Kobelański, przy pomocy którego awanturnika przyprowadzono do 8 komisarjatu.

Tam wojowniczy pasażer w dalszym ciągu obrzucał wszystkich policjantów obelżywemi słowami oraz uderzył, ugryzł w wargę i kopnął dyżurnego st. przodownika Stanisława Małeckiego. Gdy na pomoc nadbiegł st. posterunkowy Czapliński, awanturnik kopnął go w brzuch. Dopiero przy pomocy nadbiegłych jeszcze kilku policjantów silnego awanturnika obezwładniono, nakładając mu kaftan bezpieczeństwa, zaś nogi wiążąc sznurami. Przy zatrzymanym znaleziono dokumenty na nazwisko Piotra Hałuja (Majowa nr. 21), lat 26, z zawodu murarza. Awanturnika, po sporządzeniu protokółu za nieuregulowanie rachunku oraz za pobicie policjanta na służbie, odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

Ze wskazań misji prof. Kemmerera

Ustalić ostatecznie złotego na obecnym poziomie

Smiały pomysł wprowadzenia „neo-złotego"

Złoty polski po załamaniu się w sierpniu 1925, ustalił się przy kursie 9 zł. za dolara. Misja prof. Kemmerera uważa, że dążenie do podniesienia kursu złotego i doprowadzenia go do dawnej wartości (franka złotego)

byłoby „nierozsądne".

Misja szczegółowo rozważa ewentualne skutki takiego dążenia i przychodzi do przekonania że gwałtowne podniesienie złotego do wysokości 5 zł. 18 gr. za dolara wywołałoby

nieprawdopodobny wstrząs

w życiu gospodarczem, zaś stopniowe podnoszenie obecnej wartości złotego naraziłoby Polskę na długotrwały okres deflacji (t. j. zmniejszenia obiegu), związany ze stagnacją przemysłu i rolnictwa, zatamowaniem eksportu i zmniejszeniem importu.

Z tych względów oraz powołując się na doświadczenia innych krajów, misja uważa za konieczne ustabilizowanie złotego na

dzisiejszym poziomie

i wprowadzenie ustawowe **nowej jednostki monetarnej,** zawierającej 16,7 centygramów czystego złota, co przedstawia 1/9 zawartości czystego złota w dolarze amerykańskim.

Misja uważa ten proponowany środek za „gorzkie lekarstwo, które należy dać choremu, by nie umarł".

Misja również bardzo silnie przeciwstawia się faktycznemu utrzymaniu

dzisiejszego stanu rzeczy

na czas dłuższy, uważając, że unikanie ostatecznej ustawowej stabilizacji złotego na jego dzisiejszym poziomie z jednej strony podtrzymuje słuszne, lecz niewykonalne nadzieje wierzycieli, z drugiej strony umożliwia spekulantom wykorzystywanie pogłosek dla dalszego obniżenia obecnego kursu złotego.

Manipulacja własnym pieniądzem stwarza, zdaniem komisji, niepewność, odstraszającą od kraju kapitał zagraniczny i wypędzającą zagranicę kapitał własny. Wprowadzenie nowej jednostki musi być przeprowadzone

bardzo ostrożnie,

gdyż zachwianie się powtórne waluty polskiej byłoby już „katastrofą".

Bank Polski powinien być

jedyną instytucją,

uprawnioną do emitowania pieniądza papierowego. Konkurencja Ministerstwa Skarbu, emitującego bilety zdawkowe, okazała się bardzo niebezpieczną i, jak sądzi komisja, poważnie się przyczyniła do zachwiania polskiej waluty w drugiej połowie 1925 r.

Doszło do tego, że w grudniu obieg biletów Banku Polskiego, wynoszący 381 milionów, stanowił zaledwie 46 procent całości obiegu polskich pieniędzy.

Jak wiadomo, nowa ustawa bilonowa kładzie kres powiększeniu emisji biletów zdawkowych i przeznacza corocznie część dochodu z akcyzy cukrowej na stopniowe wycofanie biletów zdawkowych z obiegu.

Wielka ofensywa Niemiec przeciw Polsce

Niemcy chcą nam odebrać ŚLĄSK I POMORZE

Propaganda niemiecka w prasie światowej

Wyniki wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku szeroko są komentowane przez prasę całego świata. Skorzystała z tego propaganda niemiecka i nie omieszkała ją przedstawić w świetle bardzo ujemnem dla Polski.

Marzenia odwetowe Niemców, dążących do odebrania Polsce G. Śląska znalazły wyraz nie tylko w dziennikach niemieckich, uchwałach stronnictw niemieckich i w akcji parlamentarnej, ale także w pewnych pismach innych narodów, które, albo tendencyjnie poinformowane przez propagandę niemiecką, albo poprostu zapłacone przez Niemców, ośmielają się twierdzić, że ostatnie wybory na G. Śląsku utwierdziły, że podział G. Śląska był niesprawiedliwy.

Naturalnie artykuły tych pism roją się od błędów i kłamstw. Ale cóż z tego, kiedy czytane one są przez liczną publiczność i zazwyczaj **nie prostowane i niewyjaśniane przez propagandę polską.**

Wogóle stwierdzić należy, że **propaganda niemiecka za odebraniem Polsce G. Śląska i Pomorza bardzo się silnie wzmogła w prasie światowej.** Oznaczą to, że Niemcy przeszły w tych sprawach do systematycznej i silnej ofensywy, narazie wprawdzie prasowej, ale nie ulega wątpliwości, że jest ona wstępem do otwartych a bezczelnych pretensji niemieckich do ziem polskich.

Jesteśmy w trakcie wielkiego a chytrze przygotowanego ataku niemieckiego na Polskę. Dokąd on zmierza, wszyscy dobrze wiemy. Jakiemi środkami się będzie posługiwał, aby Polsce zaszkodzić — oto właśnie sprawa, nad którą rząd i społeczeństwo polskie musi czuwać, aby ją skutecznie odparować.

Dziś już jednak czas najwyższy zawołać:

— Baczność Polacy! Zwróćcie swe oczy na Zachód! Niemcy ruszają do ataku!

Kartel banków prywatnych

Celem obniżenia stopy procentowej

Onegdaj odbyła się narada bankowa, zainicjowana przez Ministerstwo Skarbu.

Ministerstwo Skarbu reprezentował naczelnik wydziału obrotu pieniężnego p. Bączkowski, banki państwowe: Bank Gospodarstwa Krajowego dyr. Żytkiewicz i Państwowy Bank Rolny dyr. Grado.

Przedmiotem obrad było zawiązanie **kartelu banków prywatnych celem obniżenia stopy procentowej.**

Rząd proponuje, aby banki prywatne stosowały stopę procentową o **jeden procent wyższą od biernej stopy banków państwowych,** natomiast banki prywatne tę propozycję odrzucają. Stanowisko ich idzie w tym kierunku, ażeby wolno im było stosować stopę **o 2 procent wyższą od biernej stopy banków państwowych** plus wysokość podatku od rent i kapitałów.

Narada dotychczas wyników nie dała. Dziś odbędzie się dalszy ciąg.

KARNAWAŁ pod znakiem barwnych lampasów

Odświętne umundurowanie oficerów

Dość długo wałkowana **sprawa odświętnego umundurowania oficerów,** weszła w stadjum rozstrzygające.

Projekt komisji zbiorowej uzyskał już aprobatę obu Wice-Ministrów i w dniu wczorajszym został przedłożony p. Marszałkowi Piłsudskiemu do zatwierdzenia, tak, że **wydania odpowiedniego rozkazu należy oczekiwać jeszcze w pierwszej połowie grudnia.**

Oficerom wszystkich broni i służb, jak to już „ABC" podawało, będą przyznane szerokie lampasy u spodni czarnych bądź granatowych. Nadto otoki czapek będą barwne.

Dla generałów przewidziane karmazynowe wyłogi i także tło otoków z zatrzymaniem dotychczasowego galonu.

Szable w stroju wizytowym — na rapciach, pasy białe.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 25)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Wśród ludzi czułego serca, zacnych, pracowitych i bardzo honorowych, jednem słowem, wśród biednych ludzi, patrzono na tę sprawę ponuro; nagle dziwo zyskało sympatję powszechną i budziło wspaniały podziw oryginalnością nieznanej zemsty. Lube panienki, w świętej miłości zawiedzione, z których się już wiele — oczy niebieskie wypłakawszy, — truło lyzolem i octową esencją, uwielbiło ten nowy, a tak doskonały sposób straszliwej zemsty, która nikomu krzywdy nie czyniąc na ciele, do głuchej wściekłości snadnie może przywieść prześladowanego. Sądząc z namiętnych na ten temat rozmów, można było mieć niezłomną nadzieję, że z nastaniem cieplejszej pory, ulice Warszawy zaroją się od dziewczynek nadobnych, bez żadnej przyodziewki za niewiernymi kochankami biegających.

Ludzie zrównoważeni, głębokich spraw świadomi, uprawiający wielką politykę i tacy wróblowie starzy, których nie weźmiesz na plewy pozoru, — orzekli, rzecz ze wszech stron, w sumieniu i w kawiarni rozważywszy, że jest to kawał masoński. Oczywiście. Masonerja międzynarodowa, która musi mieć jakieś porachunki z człowiekiem wybitnym i powszechnie szanowanym, użyła rafinowanego sposobu, aby go podać na ośmieszenie i tem ośmieszeniem zabić; zabić — i to nie tylko moralnie, czuły bowiem ten człowiek i wrażliwy, mógł łatwo skończyć samobójstwem, do ostateczności przywiedziony. Dawały się też słyszeć głosy wiarogodne, które orzekły, że najmniejszej nie ulega wątpliwości intryga następująca: masoni uparli się, aby tak wpływowego człowieka i radcę miejskiego koniecznie zwerbować do siebie „na masona", przeciwko czemu człowiek ten, bardzo pobożny, bronił się rękami i nogami; stąd właśnie pochodzi zemsta, piekielnie obmyślona.

Wielu godziło się na powody, natury erotycznej; domysłów na ten temat nie możemy rozważać ze względu na obyczajność.

Ktokolwiek i jakkolwiek jednak zajmował się tą niesłychaną sprawą, każdy myślał tkliwie o biednej dziewczynie, z nieprawdopodobną zaś pogardą o starym Wronie, którego w głębi duszy do wszelakiego przyrównywał paskudztwa.

Był to jednak człowiek godzien litości. Pobity strachem, blado żółty, zrozpaczony, na wielkie podany pośmiewisko, sromotnie wyrzucony za drzwi wielkiego serca swojej ulubienicy, z niesamowitym lękiem przez własnego oglądany stróża, smętny bohater, będący na wszystkich ustach, drżący i rozstrojony, zamknął się w swojem mieszkaniu i jeszcze dobrze nie wiedział, czy ma tylko płakać, czy się powiesić bez straty czasu? Wszak za sprawą djabelskiego figla stracił w jednej chwili „sławę mołojecką", cześć ludzką djabli wzięli, chwałę prezesa wielu towarzystw dobroczynnych rozniósł wiatr. Straszne się okazało to gołe nieszczęście. Mętem myśli rozważał, że sam je na siebie sprowadził; nikt w całem mieście nie znał prawdy, on znał ją jeden; on wiedział dobrze, że prześladuje go ten śliczny posąg, któremu w twarz plunął. Cóż mu zawinił ten posąg, biały i przeczysty? Nic. A on go znieważył, jak cham i barbarzyńca. Przerażał go ten cud, którego mocą ożyła gipsowa figura, lecz na dnie przestrachu, pasji, złości i wielkiego gniewu, budził się równie wielki podziw dla czarodziejskiej sztuki rzeźbiarza. Podziw czuł i dla tej dziewczyny, podziw i — niemal wdzięczność; mając tajemniczą siłę zjawiania się wszędzie i o każdej porze, potężna ta istota mogła mu zapewne wyrządzić dotkliwszą jakąś krzywdę. Zapewne mogła go także wtrącić pod tramwaj. Wszystko mogła. Ona zaś szła za nim i patrzyła mu w oczy, łagodnie, tylko bardzo boleśnie i z wielkim, serdecznym żalem.

W tej chwili krzyknął głucho.

(D. c. n.)

Paryska wizyta u słynnego czarodzieja

Cuda Mistrza Fuady

Potężna moc ludzkiej woli, tajemnicze działanie ciemnych sił, czy też zwyczajne oszustwo?

(Własna korespondencja paryska "ABC")

Paryż, w listopadzie.

TURNIEJ CZARNOKSIĘSKI

W eleganckiej dzielnicy E toile, w Hotelu „Majestic", w którym rozgrywały się rozmaite międzynarodowe mecze politycznych rozmów, odbywają się również konkursy magicznej sztuki. Przesuwają się dziwne postacie o kocich ruchach, **a tygrysiem spojrzeniu: oto kilkudziesięciu prestydygatorów staje do meczu.**

Na pierwszy plan wysuwa **się giętka sylwetka Fonady o wybitnie wschodnich rysach twarzy.** W ustach jego

znikają funty waty,

zamieniając się na różnokolorową bawełnę; **połyka on tuziny igieł**, które potem zawleczone na nitkę wyciąga z poza swych warg wydętych;

gardło przebija nożem,

policzki przekłuwa długą szpilką i ani jedna kropla krwi z nich nie spłynie; w mgnieniu oka zwyczajną **wodę przemienia na przepięknego koloru likiery lub wino.**

Na ten widok jakiś Amerykanin, uzbrojony w potężne okulary, wykrzykuje, entuzjastycznie:

— Damnation! i powiedzieć, **że moglibyśmy w ten sposób oszczędzić narodowi tyle niepotrzebnego cierpienia, fabrykując magiczne trunki!**

Ale oto ogólne poruszenie powstaje pomiędzy resztą fakirów, których wargi poruszają się nerwowo, a oczy pobłyskują, bo Le Sahar Fouady otrzymuje pierwszą nagrodę: order prestydygatorski na wstędze kolorowej.

CZARODZIEJSKI SEANS DLA WYBRANYCH

W prywatnem mieszkaniu, w gronie lekarzy, pisarzy i malarzy, którzy zeszłego roku uczestniczyli przy popisach zbyt głośno okrzyczanego fakira Tahra-Bey, a którego karjera zakończyła się właściwie fiaskiem, wystąpił wczoraj Le Sahar Fouady, nowa gwiazda fakirów, któremu wróżą ogromną karjerę, albowiem jest on nietylko pierwszorzędnym prestydygatorem, ale równocześnie posiada specjalny dar transmisji myśli.

WYWIAD U MISTRZA MAGJI

Po skończonym seansie, udało mi się doń przedostać. Siedzimy na sposób arabski, na miękkim wschodnim dywanie, popijając wonny napój mięty.

— Clouk, - Clouk - Clouk...

— Fouady co to znaczy?

Obawiam się, że tem magicznem zaklęciem zostanę w jakiegoś potwora przemienioną, ale czarne oczy patrzą zawrotnie, a usta śmieją się dziecinnie

— Clouk - Clouk, to nasze zaklęcie rodzinne, wyrażające dobrego, sprzyjającego nam ducha. Wiedzę i sztukę fakirów posiadam od ojca, dziada i pradziada, wszyscy oni byli fakirami.

— A co znaczy nazwa Le Sahar?

— **Le Sahar** po arabsku, to magik, podczas kiedy słowo fakir oznacza ascetę, który poświęcając się sztuce magji uczynił ślub ubóstwa. Jednakowoż nowożytni fakirzy ślubują raczej, że zrobią miljony. Clouk - Clouk, proszę posłuchać i ja je posiadam, te miljony w złocie.

Fouady podnosi głowę, wydyma policzki i palcami ostukuje je: wydają one rzeczywiście dźwięk monety. Egipcjanin śmieje się:

— Moi, savoir travailler et rigoler! Niedawno temu w Tunisie opowiadałem, że portmonetki wogóle nie używam, gdyż w policzkach noszę całą swoją fortunę. Wychodząc usłyszałem jak dwóch Arabów umawiało się, że odetną mi poprostu głowę, żeby posiąść te pieniądze.

— Z jakiego kraju Pan pochodzi?

— Rodzice moi są wprawdzie Egipcjanami, ale urodziłem się w Tripolisie i jestem włoskim poddanym. Występowałem kilkakrotnie przed członkami rodziny Bey'a Tunisu, a w sierpniu tego roku przed Sułtanem Marokańskim w czasie jego pobytu w Paryżu.

MISTRZ, POKAZAŁ LWI PAZUR

— Fouady, czy będzie Pan produkował się na scenie?

— No, no... potrafię wytrzymać godzinę, do dwóch nawet nietylko w trumnie, ale zakopany całkowicie w ziemi. Nie mam jednakowoż pretensji do robienia cudów, ot poprostu znam swoją sztukę i posiadam dar suggestji. Ale niech się Pani sama o tem przekona.

Fouady przyklęknął. Biały turban pochyla się naprzód i w tył. Ręce jego wykonują ponad mojem wyciągniętem ramieniem jakieś dziwne spokojne gesty i zdaje mi się, że „Sahar" żadnego czaru nie dokona. Aż tu czuję, że ręka moja sztywnieje i przeszywają ją jakby tysiące niewidzialnych igieł. Wtedy pokonana, wołam:

— Clouk - Clouk - Clouk...

Ale Sahar Fouady już zniknął w tłumie.

I. Br.

Upiory łakną żywej krwi

Namiętności spirytystyczne mszczą się przeokropnie

Zostawcie w spokoju świat umarłych

Od wojny mnożą się z przerażającą szybkością rozmaite spirytystyczne kółka, których celem jest zyskiwanie jaknajwiększej liczby zwolenników wiary w duchy. Sposoby porozumienia się z duchami są w podobnych kółkach zawsze b. prymitywne; **pukanie, wirowanie stolika itd. oto znaki, które dają od siebie upiory.**

Szczególnie w Budapeszcie do kółek tych przystąpiła w znacznej liczbie młodzież gimnazjalna i uniwersytecka i z prawdziwie młodzieńczym zapałem zaczęła się, niczem nałogowi, oddawać „obcowaniu z duchami".

Skutki tego obcowania są fatalne. Książki, zeszyty i wykłady nie wzbudzają już żadnego zainteresowania. Straszną jest wewnętrzna dezorganizacja i wielkie zdenerwowanie, doprowadzające do kompletnego rozstroju młodzieńczych nerwów.

Oto rezultat spirytyzmu: 14-letni chłopak popełnia samo bójstwo, chcąc dowieść swoim wspólkolegom, że

duch jego przybędzie z zaświatów

i pozdrowi ustnie towarzyszy zabawy i nauki. Nieszczęśliwym tym młodzieńcem był niejaki Jerzy Nagy, uczeń 4-tej kl. gimnazjalnej, który rokował jaknajlepsze nadzieje, przerwane przed pół rokiem, kiedy to wstąpił do jednego z kółek spirytystycznych.

Zaraz na drugi dzień, po tym strasznym fakcie, zagarnął spirytyzm w swoje posiadanie następną ofiarę. Tym razem był nią słynny skrzypek, olśniewający słuchaczy swą piękną muzyką. Skończył w **zakładzie dla obłąkanych.**

Historja Kalmana Regenny'a, tak bowiem nazywał się ów skrzypek, jest podobna do pierwszej opowieści o życiu studenta.

Zainteresowanie się tajemną sztuką doprowadziło go do tego, że opuścił wszystko, rodzinę, szkołę muzyczną nawet, skrzypce dla upiornych tajemnic spirytyzmu. Cały swój majątek poświęcił na cele spirytystyczne, zarabiać nie mógł i nie chciał, bo ręka odwykła od skrzypiec.

Rozdrażnienie przeszło w końcu w szał. Słynny niegdyś muzyk i ulubiony kompozytor kończy dziś egzystencję w zakładzie dla obłąkanych.

Pupek agitował -- Pupek posiedzi

Demagogja wywrotowa pod kluczem

W skwarny dzień lipcowy na placu Grzybowskim tłum manifestujących bezrobotnych stolicy dał się porwać słowom mówcy, który, w zapale godnym lepszej sprawy, *wychwalał dobrobyt w ustroju państwowym takim, jak Rosja sowiecka.*

Prócz tego mówca *wzywał do czynnego oporu policji, a ponieważ „rząd karmi bezrobotnych kolbami, bagnetami, prowokuje, bije i zabija" — nawoływał też do czynnego przeciwstawiania się siłą tym gnębicielskim rządowym karabinom i szablom.*

Za to podburzanie do rozruchu grzmiący mówca, *Leopold Pupek* znalazł się na ławie oskarżonych.

W myśl wniosku podprokuratora Maciuszewskiego Sąd Okręgowy w składzie sędziów Rykaczewskiego, i Godeckiego *skazał Pupka (na mocy art. 129 cz. I ust. 3 Kodeksu Karnego) na sześć miesięcy więzienia.*

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Pracowali w spirytusie

„Pracowanie w spirytusie" jest w obecnych czasach w St. Zjednoczonych bardzo zyskowne, to też wielu uprawia to zajęcie z niezwykłym zapałem i poświęceniem.

Świeżo prokurator wytoczył skargę dyrektorowi jednego z większych banków nowojorskich, L. Rotochildowi, który wraz z innymi finansistami trudził się finansowaniem przemytnictwa spirytusu. W lipcu r. b. wskutek tego przemycono do New-Yorku około 380 tysięcy litrów spirytusu.

Ogółem oskarżonych jest 49, są to przeważnie znane osobistości ze świata finansowego czy handlowego New-Yorku, Bostonu i Filadelfji.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 27)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— Zanadto rekomendujesz Krzeszównę, — wybuchnął śmiechem nie mniej podpity Wiencek.

Karnicki przygryzł wargi. Teraz żałował, że przysiadł się do nich, skoro przekroczyli już stan poczytalności. Goetlich spostrzegł niezadowoloną minę młodego autora i starał się nietakt naprawić serdecznym tonem prośby.

— Ale napijesz się Ludwiczku z nami Pepermintu?

— Dziękuję, nie lubię, przypomina mi eliksir do zębów...

Przecież nie będziesz tylko siedział i na nas patrzył?

— Naturalnie, byłaby to samobójcza atrakcja, — ale mogę z wami wypić flaszkę wina, jeśli zrzekniecie się łobuzerskich dowcipów.

— Mówisz niby o Goetlichu? — spytał przez nos Wiencek.

— Mówię o was, — wyraźnie zaakcentował Karnicki i odwrócił się do kelnera żądając spisu win. Wybrał flaszkę francuskiego wina.

— No, no! — dziwił się Wiencek, — na to pozwolić sobie może tylko autor, którego sztuka idzie czterdziesty raz przy pełnej widowni. „Antychryst" napędza ci pieniędzy do kieszeni...

— Co ma „Antychryst" do pijaństwa"? — mruknął Karnicki. Lepiej skończcie pić wasz eliksir i opowiedzcie co zajmującego mówił przed chwilą redaktor, że Wienckowi aż oczy z orbit omal nie wyskoczyły.

— Twierdziłem, że Warszawa jest papugą, a twierdzenie swoje udowodniłem.

— Czem udowodniłeś?

— Oczywiście argumentem nie pięścią...

— Słuszność swego twierdzenia udowadniał... balonikami, — przerwał Wiencek.

— Doskonały argument jak na nietrzeźwy stan,— kąśliwie powiedział Karnicki.

— Otóż mylisz się, jestem zupełnie trzeźwy i zaraz powiem, o co mi chodzi. Widzisz te baloniki jak miarowo kołyszą się nad pustemi głowami tańczących. Każdy kawaler uważa za swój obowiązek kupić danserce taki balonik i przyczepia go na sznureczku do jej ręki...

— A do czego ma jej przyczepić? — przerwał udając powagę Karnicki.

— Nie przeszkadzaj, — zniecierpliwił się Goetlich. Naturalnie, że nie do ręki. Zeszłego roku wprowadzono tę balonikową modę w Paryżu, ale tam ma ona swój cel. Tam na Montmartrze w dancingu zbliża się kawaler z balonikiem w ręce do dziewczyny i prosi ją o shimmy. Gdy ona się zgadza, danser przyklęka i przymocowuje sznureczkiem balonik do jej kolana. Teraz mieszają się z tłumem tańczących, również z balonikami. Para, która potrafi z tłoku ocalić swój balonik, otrzymuje nagrodę. Oczywiście, że w czasie tańczenia każda para stara się zgnieść balonik sąsiada. W ten sposób powstają nieraz bardzo śmieszne sytuacje, baloniki pękają z trzaskiem i dodają jeszcze kolorytu jazz-bandowi. Para ze zgniecionym balonikiem zostaje bezwzględnie dyskwalifikowana i musi opuścić tłum tańczących. Na końcu zostaje tylko tryumfator ze swoją partnerką, a publiczność sprawia im wrzaskliwą owację, przypija do nich szampanem. Znacie francuzów, więc możecie sobie wyobrazić, jak znakomicie bawią się przy tych konkursach. Tu w Warszawie, kupi taki łyk balonik, przywiąże go do ręki swej dziewczyny i podskakuje z nim jak podskakuny aeroplan, nie rozumiejąc nawet, po co nad nim ten balonik się kołysze. Chcemy imitować Paryż, tylko nie wiemy jak...

— Doskonale! Twój argument przemówił mi do przekonania, widzę, że masz głowę pełniejszą od balonika, — przytakiwał Karnicki.

Tymczasem na estradzie ukazała się jakaś przystojna, silnie wydekoltowana śpiewaczka. Białe nagie ramiona odcinały się pięknie od czarnej dżetowej sukni. Blada twarz, otoczona ondulowanemi włosami, miała w sobie jakiś smutek. Oczy zadawały kłam wyzywającym obnażonym plecom i wykarminowanym, jak krwawa rana, ustom.

(D. c. n.).

Praca naród wzbogaca

Jakie zmiany jej godzin wyjdą nam na dobre

„ABC" rozmawia z Czytelnikami i naogół znajduje gotowych do reform

FACHOWA OPINJA LEKARZA.

ABC. zwróciło się do znanego i cenionego lekarza d-ra Czesława Otto, który uprzejmie powiedział nam:

— Nie ulega wątpliwości, że praca trwająca od 9 do 4 wyczerpuje. Człowiek pracuje siedem godzin, przez ten czas wypije szklankę herbaty i zje bułkę, a nieraz wogóle przez siedem godzin nic nie je. Tych siedem godzin to teorja, bo ludzie z konieczności, zawsze z tego czasu coś urywają.

— Najlepiej byłoby, gdyby można było zorganizować w ten sposób pracę, aby połowa urzędników danej instytucji miała przerwę obiadową od 12 do 1, a druga połowa od 1 do 2. Nie straconoby nic na ciągłości pracy, a samą pracę uczynionoby intensywniejszą, gdyż człowiek głodny intensywnie pracować nie potrafi. Wszyscy wtedy byliby zadowoleni.

P. LECH KWIECIŃSKI.

Pan Lech Kwieciński, urzędnik prywatny w firmie „Rappe i Syn", mówi wysłannikowi ABC:

— Ja jestem zadowolony, że pracuję od dziewiątej rano do czwartej po południu, przynajmniej potem mam wolny czas i cały dzień do mnie należy.

PANNA FRANIA.

Panna Frania, kucharka w domu państwa Kwiecińskich jest jednak innego zdania:

— Pan wraca do domu o czwartej i trzeba cały obiad odgrzewać, bo pani i panienki jadają o drugiej. Jak skończę myć naczynia, to już trzeba szykować podwieczorek i myśleć o kolacji.

ODZWIERNY NA POCZCIE.

Odźwierny na głównej poczcie mówi nam:

— Urzędnicy pocztowi pracują jedni od ósmej do trzeciej, drudzy, ci przyjmujący publiczność na dole, dzielą się na dwie zmiany; jedna pracuje od 8 — 3-ej pp., druga od 3 — 8-ej, na dole przy publiczności zmieniają się, bo poczta jest otwarta od 8 rano do 8 wieczorem.

— A pan?

— O, ja to mam dziwne godziny. **Od ósmej rano do drugiej, potem idę na obiad, a potem jak odpocznę, to mam dyżur, trwający całą noc.** Następny dzień odpoczywam. Są już takie zawody, gdzie trzeba pracować w nocy.

ANONIMOWY GŁOS.

Dzwonek telefonu warczy.

— Tu A. B. C.

— Przy telefonie wasza stała czytelniczka.

— Bardzo nam przyjemnie.

— Jak to dobrze, że ABC zajęło się **sprawą godzin pracy** i wogóle pracy. Ogromnie się tem interesuję. Jakżeby to było dobrze, gdyby wszyscy pracowali w tych samych godzinach i w tych samych godzinach mieli przerwę obiadową. Życie byłoby unormowane i uporządkowane, a tak, **rodzina jest rozbita** i nie spotyka się prawie wcale. **Naprzykład, kiedy mój brat wraca do domu, już śpię, a kiedy ja z domu wychodzę, on znów śpi; kiedy ja jem obiad, on już dawno zjadł. Takie ma okropne godziny pracy.**

— Wolno wiedzieć, kto mówi?

— Nie, nie chcę, aby panowie ogłaszali moje nazwisko.

DO JUTRA.

Jutro ABC poda rozmowy z tymi, którzy pracują w nocy i opinję lekarzy o takiej pracy.

Boże Narodzenie zbliża się

„ABC" już przygotowało

SWOIM CZYTELNIKOM UPOMINKI GWIAZDKOWE

Dziś publikujemy dalszy ciąg wykazu premji gwiazdkowych.

198—227.	30 kuponów, każdy na towar z firmy Emil Trepte po 10 zł.
228—427.	200 kuponów, każdy na 6 szt. kartonowych fotografji w zakł. fotograf. „Foto-Radjotyp", „Angieło", „Elektra".
468—567.	100 kuponów na flakon Eau de rose z fabryki R. Ostrowski.
568—667.	100 kuponów, każdy na flakon eliksiru do zębów „Carmen" z fabryki R. Ostrowski.
668—767.	100 kuponów, każdy na flakon perfum z fabryki R. Ostrowski.
768—847.	80 kuponów, każdy na cukry z fabr. K. Machlejd po 3 zł.

Na stronie 2-ej czytelnicy nasi znajdą drugi kupon do losowania naszych premji gwiazdkowych. Przypominamy, że należy nam przysłać wszystkie **dziesięć kolejnych kuponów,** wypisując na nich swoje nazwisko i adres.

Termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 17 grudnia, zaś **18-go w obecności rejenta rozlosujemy premje łącznej wartości**

15.000 ZŁOTYCH.

Śród premji tych czytelnicy nasi znajdą takie przedmioty, jak: **radjo - aparaty, rowery, suknię od Hersego, materjały na ubrania etc.**

W JUTRZEJSZYM NUMERZE DALSZY CIĄG LISTY PREMJI GWIAZDKOWYCH.

Sądzą Cię nie w Twoim okręgu. — Z listem leć milę na pocztę. Za towar płać drożej niż w Warszawie

Oto trzy ciężkie zmartwienia Pragi — kopciuszka

Stosunki, panujące na Pradze, dalekie są od takich, na jakie zasługiwałoby przedmieście zamieszkane przez 130.000 obywateli.

Pomijamy sprawy drobniejsze, które zaprzątają uwagę prażan. Trzy ważniejsze domagają się stanowczo natychmiastowego załatwienia.

Po pierwsze: rozmieszczenie sądów. Obecnie sąd pokoju 14 Okręgu mieści się na terenie Okręgu 15 i odwrotnie. Czyż tak trudno, przy odrobinie dobrej woli, **byłoby usunięcie tej anomalji.**

Po drugie, brak obsługi pocztowej. Jedyna filja poczty na Pradze mieści się przy ul. Brukowej na Starej Pradze, dokąd muszą zdążać mieszkańcy tak odległych okolic jak Grochowa i ul. Stalowej. **Sądzimy, że uruchomienie narazie dwuch urzędów pocztowych na Pradze oszczędziłoby tamtejszym mieszkańcom tych przykrości.**

Pozatem, między Pragą a Warszawą istnieje duża różnica cen, przedewszystkiem, artykułów pierwszej potrzeby. Różnica ta nierzadko, dochodzi do 20 proc. **Dzieje się to wskutek braku na Pradze tak dostatecznej ilości sklepów Miejskich Zakładów Zaopatrywania, jak targowisk i składów towarowych.**

Wreszcie i komunikacja na Nowej Pradze, szczególnie, domaga się troskliwszej opieki ze strony Dyrekcji Tramwajów Miejskich. Do niedawna jeszcze tramwaj linji nr. 6 dochodził do tunelu kolejowego, umożliwiając mieszkańcom Nowej Pragi łatwiejsze dostanie się do swych domostw.

Nie są to rzeczy kosztowne, wymagające wielkich nakładów pieniężnych i długich zabiegów.

Względy sprawiedliwości nakazują, **aby Praga, która ponosi te same świadczenia społeczne co Warszawa mogła korzystać z tych wszystkich świadczeń kulturalnych, jakie dostępne są mieszkańcom lewego brzegu Wisły.**

Sądzimy, że przy dobrej woli odpowiednich czynników wspomniane przez nas utrapienia Pragi dałoby się usunąć.

Między szkołami — dom rozpusty

Prośba mieszkańców z ul. Krochmalnej do Komisarjatu Rządu

Lokatorzy domów przy ulicy Krochmalnej, od Waliców do ul. Żelaznej są świadkami przejmujących zgrozą codziennych scen, które dają przedsmak pierwotnych czasów polowania na ludzi.

Ulica Krochmalna przy zbiegu z Żelazną i Waliców jest ośrodkiem szkolnym, gdyż znajdują się tu następujące szkoły: 1) gimnazjum Wyrzykowskiego, Krochmalna 48, 2) Szkoły powszechne przy ul. Waliców róg ul. Chłodnej, 3) Kursy dokształcające wieczorne, 4) Szkoła Zgromadzenia Kupców, wieczorowa, 5) Żydowska szkoła żeńska przy ul. Krochmalnej róg ul. Ciepłej.

Całe więc falangi dzieci i młodzieży obojga płci powracając ze szkół kierują swe kroki temi ulicami.

Otóż przy ulicy Krochmalnej 34 czy 35, od paru miesięcy „rozbił swe namioty" dom schadzek z około 40 pensjonarkami i rozstawił swoje posterunki na trzech rogach ulicy: Krochmalnej i Żelaznej, na ulicy Grzybowskiej, na czterech rogach ulicy Krochmalnej i Waliców i na przystankach tramwajowych: Żelazna róg Chłodnej i Chłodna róg Żelaznej.

W nocy odbywają się tu takie orgje, bijatyki i awantury, przy akompanjamencie wyzwisk, o których nie śniło się najgorszym rzezimieszkom.

W soboty i święta awantury jeszcze potężnieją. Dodać trzeba, że bandy nierządnic ze swymi kochankami prześladują dzieci i młodzież **i było kilka wypadków, że dotkliwie ją pobito.**

— W tych warunkach — pisze nam jeden z mieszkańców tej dzielnicy — nie sposób jest tu przejść wieczorem, a wprost niebezpiecznie w nocy, nie mówiąc już o lokatorach frontowych, którzy nie pamiętają ani jednej nocy spokojnej.

Nie wątpimy, że po przeczytaniu tych paru słów Komisarjat Rządu natychmiast zamknie **tę norę rozpusty.**

Z TEATRÓW

Teatr „PERSKIE OKO"

„NA CAŁEGO" — wielka rewja zimowa w 20-tu obrazach.

Kiedy dowcipy przestają być zajmujące?

Wówczas, gdy poznajemy metodę, według której są robione. Czwarty dowcip z rzędu, zrobiony według tej samej metody, co trzy poprzednie, nietylko nie pobudza nas do śmiechu, ale przeciwnie, napełnia nas nudą. Cóż dopiero cały wieczór obcowania z dowcipami tej samej fabrykacji! Cóż dopiero cały rok! całe dwa lata! Publiczność, uczęszczająca na każdy program nadscenki, obsługiwanej przez tych samych autorów, po roku już się nie śmieje z bardzo wielu dowcipów, ponieważ je odgaduje, a w następnym sezonie już jest tak zblazowana przez tę samą zawsze metodę dowcipkowania, że woli iść nawet na trzeciorzędny dramat. Mam wrażenie, że w Warszawie zaczynają się przejadać przedewszystkiem dowcipy, produkowane w okaleczonym śmiesznie na modłę żydowską języku polskim. Ale nie tylko te dowcipy. Wogóle bywalec warszawskiego teatru kabaretowego przejrzał metodę dowcipu głównych dostawców tego teatru, czego dowodem, że ani p. Lawiński, ani p. Boroński, w rolach semitów i aryjczyków nie mieli na wczorajszej premjerze tego powodzenia, jakieby z pewnością mieli w tych samych rolach dwa lata temu. Nie ich to wina. Zawinili autorowie. Odetchnęliśmy z głębi serca (serce służy do oddychania — mówi Fortunio w „Świeczniku" Musseta), odetchnęliśmy z głębi serca, gdy wypadły na scenę dwie urocze tancerki, pp. Halamy, lekkie jak zefir, rozkoszne jak młodość, i wykonały wkoło p. Olszy szereg ewolucji. Jako ulgę uczuliśmy również skasowanie conferenciera. Jeżeli się nie ma odpowiednio utalentowanego artysty do danej roli, to się tej roli nie obsadza. Nie wystawia się „Otella", jeżeli się nie ma aktora na rolę Jagona. P. Bodo razem z „girlsami" zastępował ten nowoczesny chór grecki, jakim jest w teatrze kabaretowym konferansier, mimo to jednak numery nowego programu „Perskiego Oka" nie były nanizane na jeden sznurek perłowy i oglądaliśmy je raczej rozsypane.

W fragmencie scenicznym p. t. „Metoda Berlitza" p. Bodo zaimponował nam świetnym akcentem angielskim.

Bardzo zabawny typ, choć przerysowany, dała p. Zula Pogorzelska w monologu „Nadepki kinowej", a p. Kulikowska miłym, dźwięcznym głosem odśpiewała duet z p. Olszą w „Łazienkach".

Niektóre dekoracje bardzo pomysłowe, inne zgoła nieudane.

Cały program robi wrażenie „kalkomanji" Qui-pro-quo, kalkomanji, która się powiodła mniej, niż zadawalniająco.

Wacław Grubiński.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ?

CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na piątek, dn. 3 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„*Syn marnotrawny*", dramat z Gretą Niessen w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Swiat 19).
„*Władczyni Libanu*", podług powieści Pierre Benoit. W roli gł. Arlette Marchal.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32).
„*Ofiary wolnej miłości*", dramat. W roli gł. Goetzke.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„*Ostatnie dni Pompei*", wielki włoski film z Rina le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„*Sodoma i Gomora*", legenda w 10 aktach z M. Varkonyi i Lucy Doraine.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„*Złodziej z Bagdadu*", bajka wschodnia z Douglasem Fairbauks.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„*Tredowata*", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„*Niewolnik zmysłów*" (Krew na piasku), film pg. powieści Blasco Ibaneza. W rolach gł. Rudolf Valentino i Nita Naldi.

STYLOWY (Marszałkowska 112,
„*Noce florenckie*" (Romola). W rolach gł. Liljana i Dorota Gish.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„*Ostatnie lata panowania Mikołaja II*" oraz dramat „*Sekretarka pana szefa*" z Normą Shearer.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
Pogrzeb Żeromskiego, oraz „*Sieroca dola*", dramat z Mary Pickford.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69)
„*Za głosem serca*", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
Podwójny program. „*Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy*" w 8 ak. i „*Dzika dziewczyna*" w 8 aktach.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„*Potop*" (Rozpętane żywioły), dramat. W rolach gł. Florence Gilbert i George O'Brien. Nad pr. komedja „*Dodo boi się żony*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„*Czarny Orzeł*", jeden z najlepszych filmów Rudolfa Valentino.

LUX (Elektoralna 21).
„*Bezwstydna kobieta*" z Polą Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49).
„*Zabiłem*", dramat z Huguette Duflos i japończykiem Sussue Hayakawa.

POLONIA (Żelazna 31).
„*O czem się nie myśli*", dramat. W roli gł. Józef Węgrzyn.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„*Za głosem serca*". Gościnne występy humor. Henia Kamińskiego.

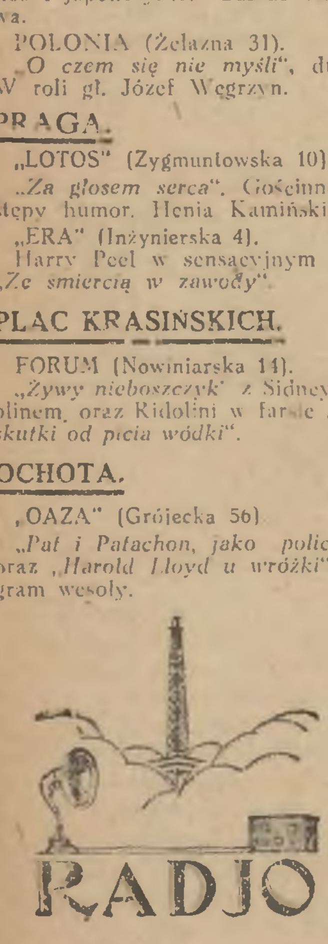
„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie „*Ze śmiercią w zawody*".

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„*Żywy nieboszczyk*" z Sidney Chaplinem, oraz Ridolini w farsie „*Jakie skutki od picia wódki*".

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56)
„*Pat i Patachon, jako policjanci*" oraz „*Harold Lloyd u wróżki*", program wesoły.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 4 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Polska a Olimpjada" wygłosi p. redaktor Denhoff-Czarnocki (Dział: „Sport i wychowanie fizyczne"); *godz. 17.30 — 18.30* — Jazz band; *godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt p. t. „Jan Kasprowicz" wygłosi red. Zdzisław Dębicki (Dział: „Literatura polska"); *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45—19.55* — Nad program „Rozmaitości"; *godzina 19.55 — 20.20* — Pogawędka z działu „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski, *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICA.

Paryż, 1750 m. — godz. 10.40 — Komunikaty. Wykład; godz. 12.30 — Koncert orkiestry Locatelli; godz. 16.30 — Koncert Jazz-bandu; godz. 19.40 — Rzeczy aktualne; godz. 20.30 — Koncert z udziałem solistów (śpiew, skrzypce, fortepian).

Brno, 441.2 m. — godz. 10.20—10.40 — Poranek muzyczny; godz. 14.30 — Giełda. Komunikaty; godz. 16.00 — Koncert; godz. 17.40 — Teatr marjonetek ;godz. 19.00 — Koncert muzyki morawskiej; godz. 20.30 — Koncert chóru Foerstera.

Berlin, 483.9 m. — godz. 16.30 — 19.00 — Koncert popołudniowy orkiestry Ette; godz. 20.30—24.30 — Wieczór kabaretowy „Noc na Marsie". W przerwach: Przegląd prasy. Sport. Ostatnie wiadomości.

Bern, 411 m. — godz. 13.00 — 13.45 — Sygnał czasu. Komunikaty. Muzyka taneczna z płyt gramofonowych; godz. 16.00 — 17.30 — Orkiestra. Transmisja z Mazylei; godz. 19.30— Koncert orkiestry na mandolinach; godz. 22.05 — 22.30 — Orkiestra; godz. 22.30 — 24.00 — Dancing.

WIADOMOŚCI RADJOWE

UROCZYSTA AKADEMJA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO PRZEZ RADJO.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. 5-go grudnia b. r., o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej uroczysta akademja z powodu jubileuszu 20-to letniej pracy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Owocna i godna najwyższego uznania praca zgromadziła w szeregach Towarzystwa ludzi z wszystkich dzielnic kraju. Pragnąc dać możność zarówno wszystkich członkom, jak również wszystkim radjosłuchaczom przysłuchiwania się Akademji, „Polskie Radjo" zainstalowało w sali obrad Rady Miejskiej mikrofon, przez który nadawany będzie cały przebieg uroczystości.

WIADOMOŚCI FILMOWE

CO ROBIĄ WYTWÓRNIE FILMOWE.

W Metro-Goldwyn-Mayer wre gorączkowa praca nad całym szeregiem filmów, z których większa część będzie kolorowych. I tak są na ukończeniu albo już gotowe: „Annie Laurie" reżyser Irving Thalberg, gł. role: Liljana Gish i Norman Kerry, „The Flaming Forest", reżyser Reginald Barker, z Antonio Moreno i Renee Adoree, „Valencia" z Mac Murray, reżyserja D. Buchowieckiego i Alicji Miller, „The great goleotto" reż. M. Stahl, „Tell it to the Marines" z Lon Chaney'em, „The temftthess", reżyser Fred Niblo i ze 30 innych obrazów, które trudno tu wyliczać.

Duże zaciekawienie natomiast budzi „The mysterious Island" opartej na powieści J. Verne, robionej na kolorowej taśmie. Reżyseruje Beniamin Chistianson, artyści: Conrad Nagel, Sally O'Neil i Lionel Barrymore.

Paramount przygotowuje jedenaście obrazów, między temi naczelne miejsce zajmuje „The eagle of the sea" (Orzeł Oceanu) z Ricardo Cortez'em i Florancją Vidor, reżyserji Frank Lloyda.

First National wypuszcza na rynek 14 nowych obrazów.

SPORT

OTWARCIE SOKOLNI.

Pierwsza sokolnia w stolicy otwarta została przy ul. Skierniewskiej; prócz budynku, mieszczącego salę gimnastyczną, zebrań i widowiskową, posiada ona boisko i bieżnię, strzelnicę i plac tennisowy.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.

Komenda P. W. Gniazda VI-go Sokoła powiadamia, iż przyjmuje dalsze zapisy kandydatów na kurs ćwiczeń przysp. wojsk. Ćwiczenia odbywać się będą w 36 pp. w środy od godz. 7—9 wiecz. oraz w niedziele od 10—12, w drużynach dla młodzieży od lat 16 do 20 oraz dla starszych powyżej lat 20.

Bliższe informacje i zapisy w sekretarjacie Sokoła, ul. Targowa 64 m. 9 (Praga) w środy i piątki od godziny 6 do 8 wiecz.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Dzisiejszym, piątkowym, koncertem symfonicznym dyrygować będzie znany dobrze Warszawie kapelmistrz Walerjan Berdjajew i kierować będzie wykonaniem trzeciej symfonji Beethovena („Eroica") fragmentu z opery „Trzy pomarańcze" Prokofjewa i kaprysu hiszpańskiego Korsakowa. Solistką będzie słynna śpiewaczka japońska Teiko Kiwa.

W niedzielę na poranku poświęconym muzyce francuskiej wystąpią pp. Lili Hakowska (skrzypce) i Olga Majwalt (śpiew).

W niedzielę na koncercie popołudniowym pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego śpiewać będzie p. Ida Szereszewska, a koncertmistrz p. Kazimierz Wiłkomirski wykona koncert wiolonczelowy Lalo. W części orkiestrowej usłyszymy symfonję „Romantyczną" Brucknera.

RECITAL WANDY PIASECKIEJ

W niedzielę, dn. 5 grudnia wystąpi w sali Konserwatorjum z własnym recitalem fortepianowym p. Wanda Piasecka, młoda utalentowana pianistka. Program obejmuje utwory Brahmsa, Schumanna, Chopina i Debussy'ego.

Bilety na koncert do nabycia u Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście 9.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

TEATR DLA DZIECI W GMACHU TEATRU NIEWIAROWSKIEJ.

W niedzielę, dn. 5-go grudnia, o g. 12.15 w południe 9-te w sezonie przedstawienie dla dzieci, na którem ukaże się po raz pierwszy trzyaktowa baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami Szaroty p. t. „*Mikuś, Pikuś i Cyganiątko*" w popisowych rolach wystąpi utalentowana para dzieci: 8-letnia Renusia i 10-letni Romek Sokołowscy.

TEATR DLA DZIECI W OLIMPJI.

Teatr Art. Lit. „Olimpja" otwiera sezon przedstawień dziecięcych w niedzielę d. 5 grudnia, o godzinie 12.30 w południe występem znakomitej aktorki i tancerki 10-letniej Ninki Wilińskiej oraz pp. Tatarkiewiczówny i znakomitego bajkopisarza Benedykta Hertza. Na program złożą się: „*Czerwony kapturek*", literacko muzyczna bajka w 3-ch aktach i „*Psotny Ignaś*" humoreska w 1 akcie.

PORANEK TANECZNY W TEATRZE POLSKIM.

W niedzielę, dnia 5 grudnia r. b., o godz. 12.30 pop. wystąpią na poranku tanecznym w Teatrze Polskim pp. Ludwika Bojarska i Jadwiga Hryniewicka utalentowane artystki tańca plastycznego, hołdujące najnowszym kierunkom sztuki tanecznej. Zarówno p. Ludmiła Bojarska jak i p. Jadwiga Hryniewicka są jedynemi uczennicami w Polsce Akademji Tanecznej Mary Wigman w Dreźnie.

Pani Hryniewicka dała się już kilkakrotnie chlubnie poznać publiczności stołecznej; natomiast p. Ludmiła Bojarska zaprodukuje się przed nią po swoim powrocie z zagranicy po raz pierwszy.

Poranek zapowiada się niezmiernie interesująco ze względu na urozmaicony i oryginalny swój program. Panie Bojarska i Hryniewicka ukażą się w improwizacjach i kompozycjach tanecznych przy akompanjamencie muzyki instrumentalnej (kwartet smyczkowy, kapela dromlistów, solo harfa fortepjan) i instrumentów perkusyjnych.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 3 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś w fantastycznej, dawno nie granej operze „*Damie pikowej*" Czajkowskiego ostatni występ gościnny świetnej primadonny Królewskiej Białogradzkiej Opery p. Xeni Rogowskiej w popisowej partji Lizy. W doskonałem przedstawieniu biorą udział pp. Leska (rola tytułowa) Skonieczna, Jaroszówna, Orłowska, Jurkiewiczówna oraz pp. Ignacy Dygas, niezrównany odtwórca roli Hermana, Freszel, Wiśniewski, Janowski, Tokarski, Szeptetowski i Szczepański. Dyryguje p. Dołżycki.

Jutro o 3-ej pp. dla młodzieży „*Zygmunt August*", wieczorem „*Rigoletto*" z pp. Czapską, Mossakowskim (rola tytułowa) i Doboszem. W niedzielę popołudniu „*Halka*", wieczorem „*Aida*".

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy gra codziennie tak bardzo sukcesową komedję K. Wroczyńskiego „*W miłosnym labiryncie*" z doskonałymi wykonawcami pp. Gromnicką, Pancewiczową, Brydzińskim i Leszczyńskim. W niedziele popołudniu o 3-ej „*Don Juan*" Zorilli z J. Węgrzynem.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w piątek i dni następnych atrakcyjna „*Tajemnica powodzenia*", ciesząca się niebywałem powodzeniem w koncertowej interpretacji całego zespołu z Zelwerowiczem i Różyckim na czele.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych kapitalna „*Nasza żoneczka*".

POLSKI (ulica Oboźna).

Przedstawienia „*Dziejów grzechu*" po cenach zniżonych zapełniają teatr do ostatniego miejsca. Sztuka ta grana będzie już tylko 6 razy.

W czwartek, 9 b. m., premjera „*Cara Pawła I*" Mereżkowskiego, którą przygotowuje reżyser Borowski. W roli tytułowej występuje Junosza Stępowski.

W niedzielę, o 4-ej, po cenach zniżonych niegrana od szeregu miesięcy przezabawna komedja „*Azais*" w koncertowem wykonaniu pp. Junoszy-Stępowskiego, Maszyńskiego, Sulimy i Leszczyńskiej.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie *Najpiękniejsze oczy w świecie*" które dzięki doskonałej grze cieszą się wielkiem powodzeniem. Marja Malicka w roli ślepej Lucyny wywołuje szczere wzruszenie, wybornymi partnerami artystki są: Łaczyński, Gawlikowski i Hierowski.

W niedzielę, o 4-ej, po cenach zniżonych przemiła, pełna humoru komedja „*Osiołkowi w żłoby dano...*"

CWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Wystawia cztery razy „*Kiedy wrócisz*" W. Maughana. Komedja jest świetnie grana przez cały zespół na czele z M. Ćwiklińską.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych arcyzabawna „*Kawiarenka*" po raz ostatni w sezonie.

We wtorek premjera gwoździa sezonu najnowszej, granej obecnie z wielkiem powodzeniem w Paryżu komedii Verneuilla i Berra „*Mecenas Bolleck i jego mąż*". Świetną obsadę tej interesującej, wesołej nowości tworzą najlepsze siły zespołu: Ćwiklińska, Gella, Kościeszanka, Grabowski, Roland, Skonieczny i inni. Reżyseruje J. Pawłowski.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych ciesząca się powodzeniem sztuka Szaloma Asza „*Motke złodziej*" w przekładzie S. Wołkowicza, w reżyserji Andrzeja Marke.

W próbach „*Przez gorzałkę*" J. Szladera, sztuka mieszczańska ze śpiewami i tańcami. Premjera dn. 5 grudnia.

W niedzielę, dn. 5 b. m., o godz. 4 pop. „*Motke złodziej*".

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Teatr nieczynny.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja „*Karuzela*" pobiła bezprzecznie dotychczasowe wszystkie rewje, wystawione w Warszawie. Codziennie tłumy odchodzą od kasy, a rozbawiona publiczność entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców na czele z pp. Ordonówną, Jarossym, Krukowskim i Dymszą.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Wczoraj wystawił teatr „Perskie Oko" po raz pierwszy wielką rewję zimową p. t. „*Na całego*". 25 obrazów tego wspaniałego widowiska wyobrażają podróż po Warszawie amerykanina, którego biuro Coocka wysłało do Polski. Niektóre obrazy rewji jak. „Na dworcu głównym", „Inspekcja na Starym Mieście", „Kadysz", „Kino Palace", „Łazienki", a także tańce, jak słynny black botton i Pat i Patachon są prawdziwym ewenementem artystycznym. Publiczność bawi się świetnie i oklaskuje grę wszystkich wykonawców.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś po raz ostatni wodewil „Warszawa—Tokjo". Jutro premjera aktualności niecenzuralnej p. t. „*Loża masońska?*" z udziałem pp. Dobrzańskiej, Markowskiej, Skwierczyńskiej, Wielhorskiej, Talarica, Chrzanowskiego, Górskiego, Hertza, Jastrzębca, Kalinowskiego, Stróżewskiego, Szerszyńskiego, Śnieżyńskiego, Wirskiego i wielu innych. Reżyserja W. Jastrzębca.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. „*Dzieje grzechu... mężczyzny*" zdobył całkowicie premjerową publiczność, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

Codziennie 2 przedstawienia; o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Niemoralna bajka dla moralnych dziatek do 80 lat: „*Król Mieniu*s *Iszy i królowa Cykorja*" z pp. Nosikowską, Rapacką, Sarnecką, Sławińskim, Gornobiscea, Leszczycem.

Z KOŁA POLSKO-WŁOSKIEGO IM. LEONARDO DA VINCI.

Wieczór Koła Polsko-Włoskiego im. Leonardo da Vinci ku czci św. Franciszka z Asyżu wzbudza coraz szersze zainteresowanie. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, aby całość wyszła jaknajbardziej w duchu epoki.

Kapela ludowa pod dyr. prof. Kazuro opracowuje cały cykl ciekawych, starych pieśni włoskich. Przezrocza do odczytu prof. Noakowskiego p. t. „Wpływ św. Franciszka na sztukę włoską" dadzą barwny obraz krainy Świętego.

Z TEATRZYKU „ELDORADO"

Mile spędza się wieczór na „*Dziejach Grzechu... mężczyzny*" w teatrzyku „Eldorado". Conferencier p. Misiewicz umie zaciekawić publiczność i przeplata występy dowcipami i humorem.

Na wyróżnienie zasługują aktualne piosenki p. M. Dąbrowskiej i p. H. Zmichowskiej, trochę nastroju i „łezki" wnoszą „Skradzione Perły" i smętny monolog urzędnika państwowego (p. M. Chmielarczyk—Cybulski), co to nie je, nie pije, a jednak żyje.

Clou programu są „Dzieje Grzechu" grane z werwą i temperamentem.

Wdzięczne trio baletowe tańczy zbyt mało i krótko. „Kurzy duet" śmieszy do łez. Rozbawiona publiczność wychodzi z piosenką p. Z. Sempolińskiego — na ustach „Dziewczynki szukam".

Mała uwaga: może dobrzeby było opuścić ten „Guzik", brzmi to bowiem w ustach kobiety [illegible] drastycznie.



Nowinki z miasta

„SZCZERBIEC".

Ukazał się z datą 24 listopada r. b. pierwszy numer tygodnika katolickiego p. t.: „Szczerbiec".

Zadaniem jego będzie, jak zaznacza redakcja w słowie wstępnem, szerzenie w społeczeństwie polskiej myśli religijno - narodowej, wreszcie walka z prądami antireligijnemi i korupcją moralną.

„Szczerbiec" redagowany jest przez p. Stanisława Żyżkowskiego, (Eseta).

PRZENIESIENIE BIUR S. G. G. W.

Biura Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego zostają z dn. 6 grudnia r. b. przeniesione z ul. Miodowej 23 na ul. Hoża 74; numery telefonów pozostają bez miany.

NA „GWIAZDKE" DLA ŻOŁNIERZY

Warszawski Oddział Polskiego Białego Krzyża urządza na wzór lat ubiegłych „Gwiazdkę" dla żołnierzy i w tym celu organizuje w dn. 12 grudnia r. b. koncert - poranek w „Colosseum".

DZIECI DLA DZIECI

Warszawska Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża zwyczajem dorocznym urządza „Gwiazdkę" dla dzieci biednych w przytułkach, szpitalikach, ochronkach i poszczególnych biednych rodzinach, przy pomocy Warszawskiej Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży P. C. K.

W ubiegłe święta Młodzież Czerwonckrzyska obdarzyła podarunkami 1112 dzieci w Warszawie. Ponieważ liczba biednych znacznie się powiększyła, Komisja Oddziałowa zwraca się do wszystkich, którym leży na sercu przyjście z pomocą biednej i opuszczonej dziatwie o łaskawe nadsyłanie do biura Komisji paczek gwiazdkowych, zawierających słodycze, zabawki, odzież itp. (Adres: Mazowiecka 9 m 7, tel. 302-96) od godz. 9-ej rano do 3 i pół ppoł.

KIERMASZ HARCEREK

Doroczny Kiermasz Harcelek odbędzie się, jak zwykle, w dniach 5, 6, 7 i 8 grudnia w siedzibie Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Wyższych, Bracka 18, urządzony przez Żeńską Warszawską Chorągiew Harcerską z udziałem 32 drużyn stołecznych i kilku prowincjonalnych.

Z NACZ. ZWIAZKU TOW. PSZCZELNICZYCH

Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych urządza kursy pszczelniczo - jedwabnicze w czasie od 5 — 18 grudnia r. b.

Otwarcie kursów rozpocznie się dn. 5 grudnia o godzinie 10-ej rano nabożeństwem w kościele O. O. Kapucynów przy ul. Miodowej.

Kuchmistrze u siebie o sobie

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Restauratorów przy ul. N.-Świat 39, walne zgromadzenie kuchmistrzów cechowych.

Przewodniczył starszy zgromadzenia p. Andrzejewski w asystencji podstarszego p. Puchalskiego.

Referaty wygłosili pp. Osajda, Kurało, Paluch, Kowalczuk, Dobrzyński i inni.

Poruszane było szereg spraw, między innemi sprawa ustawy przemysłowej, w której Zgromadzenie Kuchmistrzów zostało pominięte. W tej materji Zgromadzenie interwenjowało u szeregu osób, a w najbliższym czasie przedstawi swe postulaty wice-premjerowi p. Bartlowi.

Żywe zainteresowanie wzbudziło zagadnienie udzielania fachowej opinji przez Zgromadzenie przy otwieraniu wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw gastronomicznych.

Dyskutowana była sprawa oświatowa adeptów sztuki kucharskiej w tym sensie, by wprowadzić dla nich obowiązkową naukę wieczorową.

Poruszano aktualną a bolesną sprawę bezrobocia, która dotknęła też rzesze pracowników gastronomicznych. Uchwalono, *iż należy kosztem zmniejszenia godzin pracy obecnie zatrudnionym, przyjść z pomocą kolegom bezrobotnym.*

W POSZUKIWANIU GWIAZD FILMOWYCH

Warszawska Komisja sędziów odbyła drugie posiedzenie



Nr. 455.



Nr. 460.



Nr. 253.

Komisja sędziów na okręg warszawski, której skład w swoim czasie podalismy, w ciągu dalszym bada materjał, dostarczony przez Komitet Organizacyjny Konkursu.

W dniu wczorajszym odbyło się drugie z rzędu posiedzenie, na którem komisja rozpatrzyła część materjału fotograficznego.

Równolegle z tem **Komisja zapoznała sie osobiście z kilkunastu kandydatkami,** zaproszonemi do osobistego zgłoszenia się w wyniku pierwszego posiedzenia.

Do pokoju, w którym zasiadała Komisja kolejno były zapraszane panie, które musiały dać odpowiedź na kilka pytań, zadanych przez przewodniczącego Komisji, prof. Pruszkowskiego.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w niedzielę 5 b. m., o godz. 1 w południe również w biurze Fanamet.

Na te posiedzenie Komisja zaprosi również kilkanaście kandydatek, które **otrzymają w tym celu zaproszenia listowne.**

Po trzeciem posiedzeniu prawdopodobnie Komisja Sęczi'ów **będzie już w stanie wskazać osoby, podlegające próbnemu sfilmowaniu.**

Najmłodszy cyklista w Polsce (a może i na całym świecie)

Mały Wojtuś Zawadzki, syn czterokrotnego mistrza cyklistów i fabrykanta rowerów

Mały Wojtuś, którego już znają Aleje Ujazdowskie, Park Skaryszewski i Park Ujazdowski — jest słusznie nazwany cudownem dzieckiem roweru, bo swą brawurową jazdą po chodnikach i jezdni, zadziwia wszystkich przechodniów.

„A. B. C." nie może być ostatniem — spieszymy i my zobaczyć najmłodszego cyklistę. Mały Wojtuś nie daje na siebie długo czekać. Wchodząc do Parku Ujazdowskiego, spostrzegamy skupioną gromadkę dzieci i starszych, podchodzimy i nie wierzymy własnym oczom — to małe bobo, z szybkością 12 klm. objeżdża na dwukołowym rowerze klomby. Jest z nim Niania, którą zapytujemy o nazwisko i adres. Od małego Wojtusia nie wiele możemy się dowiedzieć, bo jeszcze niezbyt dobrze włada swą ojczystą mową, licząc sobie zaledwie dwa latka i osiem miesięcy.

Nazywa się Ojtun Zawadzki, josweju pożyczyć nie chce, bo tatuśko mu zjobił jowej. Na tym rozmowa skończona.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacji, spieszymy na ulicę Bagatela nr. 8, do fabryki i zapytujemy Pana Zawadzkiego o szczegóły jazdy malca.



Czy pan bardzo zadowolony z jazdy swego synka? Oczywiście, z uśmiechem odpowiada pan Zawadzki. Czy można zapytać, jak się rozpoczęła nauka chłopczyka? Owszem. Jako sportowiec amator brałem czynny udział w wyścigach kolarskich, szosowych, do roku 1924, a jednocześnie pracowałem nad udoskonaleniem rowerów, a w ostatnich czasach, chcąc rozwinąć zamiłowanie do sportu kolarskiego wśród dzieci, przystąpiłem do wykonania specjalnych rowerów dwukołowych dla dzieci w różnym wieku. Próbę zrobiłem na własnym dziecku, wyniki, jak panowie widzą, są świetne, chociaż uczył się tylko jeden miesiąc, a w tym czasie przez trzy tygodnie bawił się prowadzeniem roweru, z chwilą gdy nauczył się dobrze prowadzić i utrzymywać równowagę — sam zaczął jeździć. Czy można wiedzieć dokładny wiek malca? Urodził się 14 stycznia 1924 roku, a samodzielną jazdę na rowerze rozpoczął 12 czerwca r. b. Czy ma już Wojtuś współzawodników? Do tej pory sześciu, ale najmłodszy z nich ma 3 lata i 2 miesiące. Jak prędko się taki dzieciak uczy samodzielnie jeździć? Przy dobrych wskazówkach i odpowiednim terenie, może jeździć w przeciągu kilku dni. A jaki cel pan widzi w tych małych cyklistach? Wiadomo panom, że nie jesteśmy dotychczas najlepszymi kolarzami na świecie a w zawodach międzynarodowych najmniejsze zwycięstwo przychodzi nam z wielkim trudem. Nie zdaje mi się, że jesteśmy słabsi fizycznie od innych narodów, wierzę w to, że mamy tysiące talentów ukrytych, może łatwiej będzie odszukać je u dzieci, odpowiednio się niemi zaopiekować i wówczas sięgnąć po palmę zwycięstwa światowego.

Danusia Błaszkiewiczówna

Do redakcji naszej zgłosiła się młodociana, albowiem lat trzy licząca, zwolenniczka „ABC" Danusia Błaszkiewiczówna, zdradzając wielkie zainteresowanie naszym konkursem filmowym.

Ponieważ ze względów łatwo zrozumiałych nie może p. Danusia ubiegać się o nagrodę konkursową, zamieszczamy jej podobiznę poza konkursem, wróżąc jej w przyszłości wielkie powodzenie.



Co dziś grają w Polsce?



Kino „Bajka" — „Czy powinniśmy milczeć?" — sensacyjny dramat z dekretem prasowym w roli głównej.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 12550

Warszawa, Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 177-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza